

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 28 STYCZNIA 1925 | Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 7.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Listy z Polski.

POZNAŃ, w gru- niu 1924 roku. PADEREWSKI W POZNANIU. Imię Ignacego Paderewskiego wielkiego muzyka i obywatela, związane jest na zawsze z historią miasta Poznania. Działo się to w grudniu 1918 roku, więc przed sześciu równo laty. Powiał wiew wolności po Europie; Niemcy leżały zdruzgotane w prochu poniżenia, zmuszone do podpisania zawieszenia broni i szarpane wewnętrzną rewolucją...

chwila wybawienia, radosna chwila zrzucenia jarzma; zbierał siły, skupiał się w sobie i czekał, czekał jakby na hasło. PAMIĘTNY GRUDZIEŃ 1918. ROKU. Tem hasłem — był przyjazd Paderewskiego do Poznania na Boże Narodzenie 1918 roku. Poznań demonstrował swą polskość i chęć niezłomną należenia do Polski; pochody, manifestacje, chorągwie narodowe. Małe starcie z niemieckimi żołnierzami i oficerami — było tą iskrą rzuconą do beczki z prochem. Wybuch gwałtowny nastąpił. Polski Poznań strząsnął ze siebie więzy niewoli pruskiej, a ruch, przetrzymany szybko na prowincję oczyścił prawie całą Wielkopolskę z wrogów. ZASIŁKI PADEREWSKIEGO. Z takim radosnym zdarzeniem, będącym niedoścignętym marzeniem całych pokoleń — związane jest nazwisko Ignacego Jana Paderewskiego. Czyż można się dziwić wobec tego, że droga jest jego osoba mieszkańcom Poznania i Wielkopolski, drogą i świętą?...

dystawowi Jagielle. A na pomniku tym kazał wyrzeć słowa: «Ojcom na chwałę, synom na otuchę». A komuż więcej potrzebna była tej otuchy, jak nie gnębionym przez Prusaka rodakom z Wielkopolski, Pomorza i Śląska! C. d. n.

Wystawa obrazów profesora I. Pieńkowskiego

Wystawa mieści się w klubie Curitybano w pięknej, obszerniej sali (tak zwanej wschodniej, trzymanej w tyłu a rabsko-mauretańskim. Wszystkie obrazy, a jest ich 54 mają koloryt jasny, polski, dla oka przyjemny i nieprzejaskrawiony. Sala nie tak jasna jak wschodnia i pomalowana na ciemno, lepiejby oddawała i odbijała obrazy niż arabski sali wschodniej o tcheshamych kolorach co obrazy. W szeregu 54 obrazów mamy kilka większych, aktów i kompozycji. Polskę na wystawie przypomina nam cały szereg pięknych widoków z Polski, na przykład z nad Wisły, Bugu i t. d.; niektóre z nich pierwszorzędnej wartości artystycznej. Prócz tego mamy kilka typów ludowych jak krakowianki, kurpianki i kilka scen krajowych jak zbiorowisko ludzi przed kościołem, wnętrza chaty, prządka i t. d. Prawdziwość zdolności artystyczne wykazał pan Pieńkowski w 23 obrazach, szkicach brazylijskich, wziętych już to z natury już z widoków stolicy Rio de Janeiro. Akwarele te zadowolają, że natura egzotyczna Brazylii wywarła na artystę wielkie wrażenie i na tem polu może dokonać on jeszcze wielu arcydzieł, których najchętniej poszukują tutejsi tak niezliczni mecenasi i protektorowie.

Wystawa jest dobrze odwiedzana; kilka obrazów już zakupiono, inne czekają na nabywców. Rodacy powinni nabywać zwłaszcza krajobrazy i widoki polskie, by dzieciomich przypominały stary kraj rodzinnny w jak najdłuższe lata.

CZYTELNIKU! Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, a gazetce swej szkodzisz.

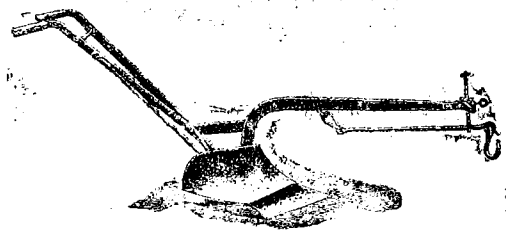
Wiadomości z POLSKI.

LIST POSŁA WITOSA DO AUTORA «CHŁOPÓW». Warszawa. W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, p. Witos wystosował list do Władysława Heymanta: «Uczciogodny Panie! Z wielką dumą i radością przyjęliśmy wieść o przyznaniu Panu przez szwedzką Akademię Nauk nagrody Nobla za Pańską powieść «Chłopi».

„Oświata”

jako numer szósty swych wydawnictw ogłosił zbiorek poezji p. Józefa Stańciewskiego pod tytułem: Pod Krzyżem Południa. Zbiorek ten odznacza się prostotą i naturalnością budowy wierszy i swiadczy o tem, że na wrażliwy umysł młodego poety nie minęła bez wrażenia ziemia brazylijska ze swymi pięknościami. Wiersze te odają w pięknej formie to, co każdy z nas przechodził, a więc tęsknotę za ojczyzną Polską, która jeszcze tak jaskrawo występuje w sercach starego pokolenia naszych kolonistów. Pięknymi utworami uczył również autor ważniejsze wypadki w naszej kolonii polskiej jak: przybycie do Brazylii okrętu szkolnego «Lwowa» i budowę pomnika polskiego «Siewcy» na centenario niepodległości Brazylii. Z wierszy opiewających piękności Brazylii najładniejsze są: Rio de Janeiro, w gwiazdkową noc Brazylii i pieśń parańczyków (polskich). Wszystkim Rodakom, którzy nie są tylko «marzami żądaczami chleba», radzimy nabyć ten zbiorek poezji za cenę 500 rejsów w «Ogwiacie».

Szczęśliwi się czujemy, że Pański talent pełen geniuszu polskiej rasy, wywalczył dla Polski ponownie pełne chwały miejsce wśród wielkich Narodów świata. Szczęście i radość nasza jako przedstawicieli chłopów polskich są tem pełniejsze, iż twórczy geniusz Pański ujawnił się w całej swej potędze i piękności w dziele opiewającym dolę i niedolę, twarde i ciężkie, bujne jednak życie chłopstwa polskiego.



Polskie maszyny i narzędzia rolnicze. POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA Sociedade Commercial Limitada (Curityba - Rua Pedro Ivo N. 25 - Caixa Postal 204) zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobil nastąpią już niebawem

Hrabia Damian POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

168 — Pójdź z nami, Hryciu, — rzekł doń hrabia Damian — przedstawij cię panu marszałkowi. Krótką chwilę czekali tylko. Drzwi się otwały i wszedł oczekiwany w polskim stroju Był średniego wzrostu, z twarzą śladą cery, wskazującą pochodzenie kozackie. Małe oczy, bardzo bystre i przenikliwe, zwróciły się na obecnych, podczas gdy adjutant ich przedstawiał. — Witam panów, witam serdecznie, — zawołał Sawa — a gdzież towarzysze, którzy razem z panami przybyli? Hrabia odpowiedział, że rozeszli się po kwatrach a potem na zapytanie marszałka objaśnił, skąd się wziął w Polsce i w tych stronach. Zaledwie pan Sawa usłyszał o Pulawskim, rzekł: — Oby nam Bóg zachował tego bohatera! To maż opatrnościowy. Chlub się jego przyjaźnią a zarazem podziwiam w nim najdzielniejszego wodza podług którego wskazówek postępuję. Ta moja wyprawa na Litwę w jego imię powstała. — Czy wolno wiedzieć, gdzie się teraz pan Pulawski znajduje? — zapytał hrabia. — Zajął Częstochowę, — odrzekł Sawa — i broń jej dzielnie przed Moskalami, Jenerałowie moskiewscy, znając

jego wartość, osaczają go ze wszelkich stron, lecz on zawsze zmylił ich czujność i strasznie im dopieka. To wódz wielki! — Potem jeszcze pytał marszałek o szczegóły bitwy pod Włodawą a gdy się dowiedział, że Janik cięka w tej bitwie raniony został, podał mu rękę i ścisnął ją serdecznie, rzekł: — Słodko jest cierpieć dla ojczyzny! W tój chwili spostrzegł Hrycia, wpatrzonego w niego, jak w łączę. — A to kto? — zapytał; — kozak, jak miarkuję? — Najwierniejszy sługa, ba co więcej, przyjaciel nasz, Hryć z Pulawek. Po dwukroć uratował mi życie. Pozostaną jego dłużnikami do śmierci. — Tyś kozak, mój chłopcze, — rzekł na to Sawa, — i ja kozak. Bardziej rad z tego, co o tobie słyszę. Polska unie wynagradzać tych, co jej wiernie służą. Patrz na mnie! Marszałkiem jestem dzisiaj, a za młodszych lat, tem byłem, czem ty jesteś. Hryć nie mógł opanować wzruszenia, parł do nog panu marszałkowi, a ten położywszy rękę na jego głowie, wyrzekł uroczystie: — Służ Polsce, mój chłopcze, gdyż lepszę ojczyzny nie znajdziesz... I sam się rozrzewił, bo widok Hrycia przypomniał mu własne jego jony, kiedy jako biedny kozak, wysługiwał się panom polskim. Nie przypuszczał wtedy że kiedyś nie tylko równym im się stanie, ale nawet godnością i urzędem ponad nich wyrosłszy, przywołać im będzie... Wszystkie te okoliczności sprawiły,

że pan Sawa z szczególną serdecznością rozmawiał z przybyłymi i do własnego oddziału ich przydzielił. A gdy usłyszał, że hrabia pragnie dostać się do pana Pulawskiego, rzekł: — Jakkolwiek za mi będzie puszczać tak znacznych mędzów odemnie, wazelako stanując ich intencją, ułatwię wam drogę do Częstochowy, skoro da Bog, z Litwy wrócemy i ku Warszawie się podsunie. Mówiąc to, pan Sawa przypuszczał, że nie przedko wróci pod Warszawę, bo cała Litwa stała przed nim otworem a w niej dużo było pra i dla sprawy wolności. Tak myślał, ale stało się inaczej. Za dwa dni ruszył pan marszałek z całym wojskiem dalej. I dowódca i żołnierze byli weseli, albowiem jako zwycięzcy Moskali wchodzili do kraju, bytucióc ducha prawych obywateli. Ogłoszona z większych oddziałów moskiewskich Litwa przedstawiała się jako wdzieczne pole działania a przeto z wojskiem szła razem i nadzieja i ufność w powodzenie tego, co pan Sawa zdzielać zamierzał. Witanie serdeczne mieszkańców, zapal, jaki ich ogarniał, liczni ochotnicy, co dzień z wojskiem się łączący, — wszystko to podniecało nadzieję i radość. Pan Sawa gorzał radością, iż uda mu się zapalić pochodzącą konfederacją na Litwie, której nikt zagasić nie zdoła. Lecz nieestety nadzieje te niedługo przyswiecały panu marszałkowi. Moskalki wprawdzie nie było na Litwie, którzyby mu skutecznę opór stawili, latwo Pan Sawa posuwający się naprzód, latwo

wszystko zdobywał, nie znajdując oporu, ale już zbliżała się chwila okropna która nie tylko pochód dalszy zatrzyma, lecz niezmiernej boleści stanie się przyczyną. Oto na Litwie stały oddziały wojska koronnego, polskie oddziały królewskie, pozostające w wierności do osoby króla. Nie rzadkie to były wypadki, że oddziały wojsk królewskich za zbliżeniem się konfederatów, przystawaly do nich i dotąd nigdzie się jeszcze nie zdarzyło ażeby Polacy z Polakami się bili, pominiwszy pierwsze walki konfederatów na Podolu, gdzie oddziały wojsk królewskich razem z Moskalami ruch konfederacji zwalczały. I w tych walkach jednak unikano z obu stron rzeczywistej bitwy rodaków z rodakami, słusznie to uważając za rzecz okropną. Pan Sawa wiedział o wojskach koronnych na Litwie. Miałem atoli, że dowodzący ich będą umyślnie unikali starcia z konfederatami albo może nawet na ich stronę przejdą. Lecz zawiódł się i pewnego dnia znalazł się z wojskiem swoim naprzeciwko polskiego wojska, gotowego do walki. Okropne to było położenie, Bracia jednej wiary i narodości, synowie tej samej ojczyzny mają się wzajem mordować! Ach, jakż widok, serce rozdzierał! Ach, jakż boleś okropną! Więc oba wojska stały przez pewien czas nieczynnie naprzeciwko siebie, jakby się namyślały, co uczynić. Po jednej i o drugiej stronie panowało przygnębienie i smutek. Oficerowie i dowódcy

zgrupowali się, radząc i szukając wyjścia z straszliwego położenia. W namlocie pana Sawy zeszli się dowódcy. On sam rozmawiał na stronie z panem Dzierżanowskim, który mu przyczynionym głosem coś opowiadał. Obitze marszałka blade było a oczy drażły niespokojnie. Słuchaj słów Dzierżanowskiego, kiwał od czasu do czasu głową, nie zajęty był widocznymi myślami, bo choć Dzierżanowski przestał, Sawa ciągle stał nieporuszony i zapatrzoney gdzieś w dal. Co chwila wbiegali oficerowie, zbliżali się do Dzierżanowskiego, mówili doń półgłosem, zbijając widocznie sprawę z położenia. A Sawa nie widział ich, nie pytał o nic, tylko unęczył się jedną i tą samą myślą ciągle... Wszyscy obecni milczeli, smutni i ze smutkiem na Sawę spoglądający. Jakkolwiek każdy z nich prozą położenia potymował, marszałek, jako główny wódz, czuł ja najwięcej, bo największy ciężar odpowiedzialności na nim ciążył. I cisza panowała w namiocie. Z poza namiotu tędy owędy dochodziły głosy oficerów, huk kopyt końskich, szcęk broni i zgiełk wojska, gotującego się do przeprawy krawej. Wtem marszałek spojrział na otoczenie swoje, postąpił krok naprzód i rzekł: — Pamiętacie, com przykazał. Nie zaciniey pierwszy! Niechaj nikt z naszych nie wazy się pierwszy strzelić! Na Boga was zaklinam! Jeżeli oni zaczną, jeżeli zaczną, musimy się bronić... (Ciąg dalszy nastąpi).

Chłop polski pojmuje wielkość Pańską i rozumie swój dług wdzięczności wobec Pana, to też stawia Pana w rządzie swych bardzo drogiej i bezwzględnie szczerych przyjaciół.

Zyczymy Panu długich lat zdrowia i owocnej twórczej pracy, przyczem pozostajemy z wyrazami bardzo wysokiej czci i poważania.

Wincency Witos.

STRACENIE PIĘCIU BANDYTÓW Z POD LEŚNEJ.

Ze Słonima donoszą: Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie 5 bandytów sprawców napadu na pociąg pod Leśną, skazano ich przez sąd doraźny na karę śmierci. Wobec tego w sobotę o godzinie 8 i pół rano rozstrzelano skazańców. Zachowywali się oni do ostatniej chwili zupełnie obojętnie i nie chcieli, aby zawiązywano im oczy. Wyrok wykonany został jednocześnie na wszystkich.

KIEDY PRZYJEDZIE PREZYDENT DO WARSZAWY?

Dzienniki paryskie donoszą, że prezydent republiki francuskiej, Doumergue, w końcu lutego 1925 roku przybędzie do Warszawy. W drodze powrotnej zatrzyma się w Pradze.

ZJAZD NAUCZYCIELI BIAŁORUSKICH.

Warszawa, 20-go grudnia. — Z Wilna donoszą: Zakończyły się tu obrady zjazdu nauczycieli białoruskich. Mimo teroru stosowanego przez białoruskich komunistów, w obradach wzięło udział 92 nauczycieli. Uchwalono wystać depezę do marszałka Sejmu i ministra Thugutta z wyrazami wdzięczności za uchwalone przez Sejm ustawy językowe.

CYNIZM BANDYTÓW.

Głośny bandyta Domański, grasujący na kresach, przesłał łukiej Izbie skarbowej, w zapieczętowanej kopercie paręset złotych, jako podatek dochowy.

STAN ADWOKATURY W POLSCE.

We Lwowie odbył się zjazd Związku adwokatów polskich całej Polski. Po załatwieniu sprawy statutu ogłoszono dane statystyczne, co do ilości obrońców w byłych dzielnicach. Wielkopolska ma ich 140, na terenie byłej Kongresówki już obrońców 989, w Małopolsce 2217, z czego na okręg lwowski przypada 1082, krakowski 692.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Od 1-go stycznia 1925 roku kierownictwo restauracji zamku królewskiego „Wawelu” w Krakowie podniosło cenę pa-

Odznaka Za Wierną Służbę.

ZAKOPANE, w lipcu 1916 roku.

Od paru dni chodzą sobie do tutej szaj centralne kawiarń, od tak zwanego Przana. Na podwieczorkach pełno pięknych dam i austriackich oficerów na urlopach. Firty odchodzi morowe w biały dzień. A znowu przed obiadem gromadzą się na werandzie politycy. Szelepią gazetkami, gadają, szepczą, zmagają się, prorokują, intrygują. Przy jebnym stołku moskałskie przy drugim enkaenowcy, a osobno też siedzą nasi dzielni niepodległościowcy, czyli chorzy od Chramca oficerowie z brygady, różni panowie, z ligi Kobiet i inni sympatycy. Najgłośniejszy przy stole moskałowski — to arystokracja zakopiańska, ludzie przeważnie znakomici: profesorowie, uczeni i sławni pisarze. Tam też codziennie przesiaduje Żeromski. Z uwielbieniem patrzywałem się w największego w Polsce pisarza, bo go jeszcze nigdy nie widzieliśmy. Ze wzruszenia i zajęwone z nieco większej gorączki uczułem jakby natchnienie: chciałem mu się przedstawić, pocałować rękę, która rozpisata „Popioły”, a potem zaprowadzić go do naszego stoika, bo siedział sam właśnie przestrzelony podporucznik Wyłę i paru innych dzielnych i porzą-

miątkowej cegiełki na 200 (dwieście) złotych.

LEKKOMYŚLNA WARSZAWA.

Warszawa jest najlekkomyślniejszym miastem Polski i tą swoją lekkomyślnością zaraża i psuje Polskę. W żadnym mieście polskiem niema tylu lekkomyślnie zawartych ślubów, co w Warszawie; naturalnie potem przychodzą rozwody. I znowu Warszawa ma niesłychanie wiele rozwodów. Ponieważ rozwód w kościele katolickim jest utrudniony, więc pragnący się rozwieść przyjmują inne wyznanie i rozechodzą się. Protestanci i kalwini warszawscy, przyjmowali chętnie te zwyrodniałe odpadki z kościoła katolickiego, lecz w końcu i oni zaczęli czynić pewne trudności. Obecnie cerkiew prawosławna zaczyna robić to samo; pragnący się rozwieść przyjmują prawosławie tak zniechęceni w Polsce w czasach niewoli. Wreszcie przebrała się miara, rząd wkroczył w to karygodne postępowanie i prawosławnych i luteranów i ustanowił w konstytucjach protestanekim i prawosławnym swoich przedstawicieli. Takto zepucie rosyjskie wniknęło w społeczeństwo Królestwa polskiego i długo Kościół katolicki będzie musiał pracować nad naród znowu zacząć cenić sakrament małżeństwa, ten fundament familji i narodu.

Z Brazylii.

Kurytyba.

SALVO CONDUCTO czyli legitymacje osobiste zostały na całą Parana przez szefa policji zniesione i odjad można już podróżować bez wszelkich przepusiek. Znak to najlepszy, że rewolucja w naszym stanie ma się już ku końcowi.

CZEŚCIOWE ZACMIENIE KSIĘŻYCA będzie miało u nas miejsce dnia 8-go lutego. Tarc księżycza w pełni zacznie się zaciemniać o godzinie 5 minut 9 popołudniu, s. odek zaciemnienia przypadnie na 6 minut 49, a koniec na 8 minut 15. O ile piękna pogoda dopisze, to oplot się przypatrzyć się temu zjawisku, jak księżyc wchodzi i wychodzi z cienia rzuconego przez ziemię.

KURYTYBSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH

nie chce wzięć w dzierżawę, to jest ani elekrowni ani tramwajów. Dnia 18-go stycznia upłynął czas składania ofert; ku wielkiemu zdziwieniu kamery muni-cypalnej nie wptynęło ani jedno zgłoszenie i teraz wiadomo, czy kamra rozpisze jeszcze konkurs, czyż zechce we własnym

dnych. Dopieroż moje wzięła warjacka chęć! Aż się spościłem ze strachu, żeby nie wykonać naprawdę — tak moje pchało.

Bo mówią o nim, że nie cierpi legionistów. Ja nie mogę w to uwierzyć. Zapewna nie zna naszego ducha. Czemuż więc nas nie pozna? Widocznie w tym z pewnością jakieś polityczne intrygi. Niechby on się raz rozgadał z naszymi chłopakami. Choć przez jeden dzień niechby pobyl z nami na froncie. Napewno otworzyliby się ku nam jego kochające serce, to samo polskie serce, z którego wysła opowieść o żołnierzu tułaczku.

ZAKOPANE, w lipcu 1916 roku.

Nasz odcinek trzyma się jeszcze dzielnie, ale i tak będzie zmuszony cofać się, bo od południa front wygina się fatalnie. Brusilow naciera zjadnie. Dużo naszych wyginie. Straszne jest moje położenie! Tam wre ognista bitwa, tam koledzy w ogniu, a ja siedzę sobie i z nudów gram w szachy. Z rozpaczem mam wciąż gorączkę. Nocami śni mi się lasy woińskie, tamtejsze piękne widoki. Dziś straszna zmora męczyła mnie przez całą noc. Z cmentarzy, leżących za frontem wstawali zabici. Wylazli z grobów i gromadzili się na zbiorczą bitwę jak na alarm. Oficerowie z trupami twarzami chodzili przed frontem i wydawali rozkazy okropnym jakimś głosem głuchym i żywym. Jeżeli kilka kompanji stęło

zarządzie prowadzić te przedsiębiorstwa. Bądźcobądź, to znamienne ten brak wszelkich ochotników do takiego przedsiębiorstwa.

PRZYKRY ZAWÓD

spotkał dnia 22-go stycznia publikę kurytybską. Lotnicy spółki „Latercoere” w powrotnej drodze z Buenos Aires mieli wylądować i w Kurytybie. Masy ciekawych widzów, urzędnicy cywilni i wojskowi zjawili się na lotnisku w Portão i czekali od 9 do 2 popołudniu. Tymczasem lotnicy obrali inny kierunek i pominieli Kurytybę.

W TUTEJSZYM SCHRONISKU

nocem spirytystów czyli tak zwanej Albergue nocturno doznało schronienia w roku 1924 aż 1775 osób obojga płci a różnej narodowości. Brazylijan było 1,037, Niemców 287, Polaków 198, Austriaków 97, Włochów 56, duńczyków 19, Francuzów 27, szwedów 3, szwajcarów 12, argentyńczyków 5, rusin 1, norwegów 2, hiszpanów 16, portugalczyków 8, i amerykańców 7.

Rio de Janeiro.

PROPAGANDA NIEMIECKA

święci znowu swoje triumfy w Brazylii. Oto ukazał się przekład portugalski dzieła polityka włoskiego Nitti'ego: Tragedja Europy. Jestto dzieło zohyzajające ostatnią wojnę, Francję a zwłaszcza pokój wersalski. Autor, który i Włochy obłudzał, żyje do dnia dzisiejszego poza granicami Włoch w Szwajcarii. Nitti jest gorącym przyjacielem Niemiec; o Polsce i jej polityce wyraża Nitti sąd jak najgorszy. Niemcy ogromnie rozstawiają to dzieło w Brazylii, by zatrzeć pamięć swych okrucieństw z czasu wojny.

MACEDO SOARES

były deputowany do kongresu i dyrektor gazety „Imparcial”, który dłuższy czas pozostawał pod opieką poselstwa argentyńskiego, został wreszcie pojmany i za udział w rewolucji osadzony na wyspie Ilha Grande; przy pomocy przyjaciół udało mu się uciec z wyspy do Rio de Janeiro, gdzie niespostrzeżenie wsiadł na okręt „Antonio Delfino” i wyjechał do Lizbony.

RIO DE JANEIRO

— stolica Brazylii, bardzo w tym roku spowalniała. Innych lat, już w połowie grudnia zaczynały się przygotowania do sławnego karnawała, w tym roku dotychczas (już po połowie stycznia) nic jakos nie słyhać. Na ogół panuje cisza i jakaś dziwna powaga. Drożyzna a i różne obawy rewolucyjne wypłoszyły ludziom zabawy z głowy. Zdaje się, że w tym roku nie spełni się to, co piszą o Rio de Janeiro: a

szerszym frontem w dwurzędzie. Chł ci żołnierzel... Otworzeni, obdarci, napół zgnili, Wiszą z nich łachmany czerwonego mięsa, urwane ręce i nogi, niektóre stoją na baczność, a bez głów! I nie ci byli najstraszniejsi, ale właśnie tacy, którzy patrzeli okropnymi miami oczami i wyszczerzali zęby jak to często bywa u zabitych. Ja jeden żywy nieżyły niemi skrzęcam się w ciężkiej męce i wciąż chcę coś wypowiedzieć, jakieś słowo zaklęcia, któreby ich zapędziło z powrotem do mogił. Ale strach okropny męci mi myśli i zaciśka zęby w bolesnym skurczu.

Za lasem kanonada, nad nami warczą i wyją grube pociski ciężkiej artylerji, a tu na polanie cmentarnej wciąż przybywa i przybywa na zbiorczą żołnierską szych jak cienie i stać we frontie posłuszenie i sprawnie, jak starzy żołnierze. Wiem dobrze, że to wszystko braćmo moi, Polacy, i serce zamiera we mnie z żalnością.

Z nieprzerwanego przłotu pocisków składa się okropna jakaś pieśń, ponury hymn grobów. Ta melodia niesłychana wciąż się powtarza w jednym m. tywie a za każdym jego nawrotem odkrywa się dla mnie coraz bardziej niezgłębiona tajemnica mogił. Truchleje — bo zaczynać nam rozumieć śmierć. Teraz już tego nie spamiętam, ale wiem, że na ognienie oka posadłem zagadkę życia i śmierci. Nie potrafię nic z tego wypowiedzieć, ale w duszy uszę jakby pieczęć tej

uma cidade essencialmente carnavalesca.

Z Tokio stolicy Japonji donoszą telegramy, że w lutym zjedzie do Brazylii 2,500 Japończyków, a na transport ich przeznaczyl rząd 600 tysięcy yenów. Ta suma zostanie jednak podwyższona do 1 miliona yenów, ponieważ rząd japoński zamysła do Ameryki południowej przesiedlić 5 tysięcy emigrantów.

São Paulo.

POPRAWA STANU ZDROWOTNEGO

tego najbogatszego stanu Brazylii jest obecnie na ustach wszystkich. Okazuje się, że zarzuty dziennikarza włoskiego Magriniego były słuszne, jakto w paulistańskim kongresie wykazał Sampaio Vidal. Wreszcie ruszyli się magnaci kawowi, by coś zrobić dla zdrowotności swych robotników i złożyli już na ten cel przeszło 60 kontów. Obecnie wzywają gazety duchowieństwo i nauczycielstwo, by w zakresie koniecznej zdrowotności, objaśniały ludność, aby nie uciekała z plantacji kawy. Fazenderzy kawowi zwrócili się z taką prośbą do arcybiskupa w São Paulo i do arcybiskupa Sebastião Leme w Rio de Janeiro. Jeżeli rząd, municypja i plantatorzy kawy zabrają się do wspólnej pracy, to chyba tak smutny stan zdrowotny stanu São Paulo poprawią; inaczej pustkami świecić będą czafeale

Minas Geraes.

Dzienniki z Rio de Janeiro donoszą, że po raz pierwszy w Brazylii zamianowano kobietę escrivonem (notariuszem) w jednym z miast stanu Minas Geraes.

Rio Grande do Sul.

REWOLUCJONISCI we wschodnim Rio Grande strasznie się srozyl, jak, nam piszą nasi korespondenci. Wyparci przez wojska legalne ruszyli na Palmeirę, by potem przejść do Santa Cathariny i Parany dla połączenia się z innymi rewolucjonistami. Kolonisci polscy we wielu miejscach potworzyli samoobronę i pozamykali im przejścia przez rzekę Ijuhy. Dla Guarany naprzykład okazał się wielką pomocą jeden bataljon wojska stanowego z Bahji, który swym taktem i uprzejmością pozyskał sobie sympatję wszystkich mieszkańców Guarany. Municypjum São Luiz strasznie ucierpiało ze strony rewolucjonistów; zabrali tam 20 tysięcy koni a zarzneli 13 tysięcy sztuk bydła, a w końcu mieszkańcom São Luiz zabrali nawet niezbędne środki żywności; w czasie panowania rewolucjonistów każdy żył ciągle w obawie o własne życie. Cofając się na Palmeirę, przechodzili rewolucjonisci przez 19 linję kolonji Ijuhy, gdzie mieli się str-

sznych rzeczy dopuszczają na mieszkańcach.

Potrzeba Nauczyciela do szkoły „Związek” na kolonji Piranga poczta Guajuvira, (Parana) Zgłoszenia przyjmuj i warunki pola przez „Związek” p. Antoni Kłosiński, Piranga, correlo Guajuvira

Ze swiata. Niemcy.

FIKCYJNE ROZBROJENIE NIEMIEC.

Berlin, 15 go grudnia. — Jeden z najbardziej ciekawych rozdziałów raportu który sporządziła Komisja kontrolująca dotyczy podstepu jakiego Niemcy chwycili się celem zabezpieczenia sobie dostatecznej ilości broni. Okazuje się, że we wszystkich wypadkach, w których przeprowadzono niszczenie karabinów, pousuwno zamki karabinowe, a niszczone tylko pozostałe części, zamki zaś trzymano w ukryciu, ażeby w każdej chwili zastosować je do nowo wyrabianych części.

Osobna część raportu poświęcona jest fabrykacji broni większego kalibru w Rosji i rozbudowie lotnictwa w fabrykach rosyjskich na wyrażne życzenie Niemiec. Ciekawe mają być również spostrzeżenia Komisji w sprawie podjętych prób chemików niemieckich na drodze udoskonalenia fabrykacji trujących gazów.

Rosja.

PIJAŃSTWO PROLETARJATU SOWIECKIEGO.

Bolszewicka „Prawda” uskarża się na pijaństwo robotników w Tambowie w następujący sposób:

„Pivo i wódka — pismo dziennik — zaczynają zalewać dzielnicę robotniczą. Miejsca sprzedaży piwa wyrastają z ziemi jak grzyby, a wódka płynie strumieniami. We wrześniu sprzedano 1919 wiader wódki. W pierwszej połowie października sprzedano wódki taką samą ilość, jak przez cały miesiąc wrzesień. We wsiach sprzedaż trunków alkoholowych nie przybiera wprawdzie tak wielkich rozmiarów, jak w miastach, ale nie dlatego, żeby ludność tam była trzeźwiejsza, lecz dlatego, że ludność wiejska sama u siebie produkuje wódkę.

Mimo zwalczania alkoholizmu, pijaństwo szerzy się coraz bardziej, biorąc coraz więcej robotników i urzędników sowieckich w swoje objęcia.

KOMUNISCI TRACĄ WSZĘDZIE GRUNT POD NOGAMI.

L w ó w. — „Gazeta” Lwowska donosi z Moskwy, iż równocześnie z porażką dyplomacji sowieckiej w Anglii, w

A taki sen nie może być bez żadnego sensu. Musi on mieć ukryte znaczenie. Mój Grabuńczyk, wysłuchawszy uważnie całego snu obrócił się do ściany i nakręcił się ze zbem koldra.

— No i cóż ty na to? — Idź do diabła ze swoimi snami. Nie mogło być takiego snu. R z umiesz? Wszystkoś zelgał i wygrysił, żeby mi tylko dokuczyło, bo wiesz, że umrę. Nie bój się wiesz ja o tym i smu! Ech, z tymi suchotnikami...

ZAKOPANE, w lipcu 1916 roku.

Ani mi lepiej, ani mi gorzej. Gorączka wciąż. Czas mija na niczym. Żyje tylko odgłosami z frontu. Najgorsze, że niema pewnych wiadomości. Nie zawitał jeszcze żaden świadek, a wieści pochodzą przeważnie z Lublina od rannych i tu dochodzą poprzekręcane i przetykane. Tyle wiadomo, że Wyrra zabity, że Berbecki śmiertelnie rannony. Zabic, Sław, Tunguz, Konieczny. Odwrót miał być ciężki, straty ogromne, a nie wiem o moim pułku. Znowu pogadująta o zabranu do niewoli Komendanta. W sferach tutejszych enkaenowców powtarzają tę plotkę z krokodylim współczuciem. Męczą się i codziennie latam po nowiny do pensjonatu Liljana. Pani Hanka, co parę dni otrzymuje listy z frontu od swego cioteczynego brata, który jest u nas kapralem w trzecim sawardronie. Ale od tygodnia żadnych wieści. Ciąg dalszy nastąpi



### „Świata Paraskiego”

numer 3-ty już wyszedł w objętości 48 stron. Ze sztyt ten poświęcony polskim laureatom Nobla: Sienkiewiczowi, Krzypiecielowi, którego zwi... przewieziono do Polski i Reymontowi, sławnemu autorowi powieści „Chłopi”. Z ludzianych studiów mamy piękny szkic pod tytułem „Buzry”, a w dziale brzozijskim nowelę „Płaka”, osnutą na tle smutnej sławy, jaką Polacy zjedynili w Brazylii ładaczkę żydowską. W dziale wiadomości z kolonii spotykamy cenną rozprawę: za rys bibliografii polskiej w Brazylii, pierwszą tego rodzaju pracę, przeprowadzoną z mroczną pilnością przez p. St. Czerniewskiego redaktora „Świata Paraskiego”. Po nim następują dwa artykuły księdza Jana Rzymeksi: o laterycie czyli czerwonoziemiu parańskim i jego wartości dla gospodarstwa rolnego i o sfersewacji planety Marsa, które w sierpniowych dniach zeszłego roku przyniosły tak wielkie rozczarowanie dla wazystkich badaczy nieba i amatorów astronomii. Dział naukowy kończy piękny szkic pod tytułem: „propaganda kultury polskiej w Brazylii”, w którym p. Stańczewski opisał rzeczowo działalność na tem polu różnych mniej lub więcej fortunnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii. Obszerny dział gospodarczy i ogólni sennioży zamyka ten zajmujący zeszyt Świata Paraskiego, który można nabyć w redakcji Świata — Curityba, Avenida Jayme Reis 115 w cenie 19300 za egzemplarz.

kolach moskiewskich daje się odczuwać zaniepokojenie w związku z nadchodzącymi z szeregu krajów wiadomościami o zachwianiu działalności międzynarodowki komunistycznej. W niektórych państwach, które do niedawna jeszcze były podatnymi dla propagandy bolszewickiej nastąpił przełom. Szereg wpływowych i znanych działaczy usunął się z partii.

Trzecia międzynarodówka wydała w związku z tem nowe instrukcje, w których poleca zwolennikom swoim wchodzić za wszelką cenę w skład organizacji robotniczych pod płaszczykiem bezpartyjności i wywoływać rozkład tych organizacji od wewnątrz. W tonie każdej organizacji stworzona ma być „jaczeka” komunistyczna.

**Litwa**  
**TERROR SZAULISÓW.**  
Wilno, 11-go grudnia. — W ostatnich dniach jak donoszą z pogranicza litewskiego, wznowiła się na całej kowieńszczyźnie agitacja za zbieraniem funduszu na rzecz odebrania Wilna Polakom. Zbieranie ofiar odbywa się wprost przymusowo. Dokonywane są kwesty nie tylko w miastach, ale i po wsiach. Ci którzy nie chcą dać jakiegokolwiek składki, zostają wołani przez szaulisów na czarne listy. Kupcom żydowskim grożą bojkotem handlu.

**St. Zjednoczone**  
**ODKRYTO NIEZNANY SZCZEP ESKIMOSÓW.**  
Chicago, 11. — Kun Rasmussen, duński podróżnik odkrył w pobliżu jeziora Yoth Knyed na wyspie Baffi nieznaną dotychczas szczep Eskimosów, żyjących w śniegu i nie używających ognia. Według twierdzenia podróżnika, owi Eskimosi, podobno resztki zaginionych szczepów indiańskich, nigdy w swem życiu nie widzieli białych ludzi. Rasmussen przybył tu z Nome, Alaska, w towarzystwie dwóch Eskimosów Alnarungauki (kobiety) i Meetika pod odbyciu jednej z najdłuższych i najcięższych podróży podbiegunowych.

**WOLAŁA UMRZEĆ NIŻ IŚĆ DO SZKOŁY.**  
Kansas Cily Mo. — „Jeżeli będziecie nalegać na mnie, żebym uczęszczała do szkoły — oświadczyła tu Leona Pocket, lat 12 — to odbiorę sobie życie. Z początku nie zwracano uwagi na groźbę dziewczęcia, sądząc, że mówi

ona pod wpływem gniewu, ale — jakież było zdziwienie jej rodziny, gdy na drugi dzień rano w pokoju dziewczynki usłyszano strzał z rewolweru. Gdy następnie pobiegnięto do jej pokoju, mała Leona leżała na podłodze, a z piersi jej sączyła się krew. Obok niej leżał dymiący rewolwer.

Wolała umrzeć aniżeli iść do szkoły.

**SŁONIE NA HULANCIE PO MIEŚCIE PERU.**  
Peru, Indjana — Naprzykrzywszy sobie ustawiczne ówizczenia jakimi je męczono w celu przygotowania do występu w miejscowym teatrze, pięć wielkich słoni indyjskich wylało sobie drzwi w zagrodzie i poszło na hulankę po mieście.

Przez kilka godzin «rozbowione» słonie przewracały automobile po ulicach, wyrwały słupy telefoniczne, ścigały przechodniów, a w końcu zmęczone zabawą (ku utrapieniu całego miasta) udały się do rzeki, gdzie wykapały się «porządnie» i bez ceremonji wróciły do zagrody. Przez kilka godzin obywatele Peru siedzieli cichutko w swych pokojach, a słonie hulają po mieście.

**UWAGA.**  
Potrzeba nauczyciela lub nauczycielki do szkoły w Guaranie. Warunki bardzo dobre podaj objawi bliżej p. Franciszek Pilarski, Ponta Grossa, Rua Rui Barbosa N. 1.

### Do wiadomości I. Sklarskiego.

Dziś nie i niezrozumiałe są usprawiedliwienia się I. Sklarskiego wobec swych czytelników w N. 3 „Gazety Polskiej”. tłumaczy się dlaczego jako „katoлик zezery i gorliwy zwolca gzołę „Ludu” i księży Misjonarzy. Otóż chce usłaować Chrystusa Pana, który wypędzał przekupniów ze świątyni (mnie z przedsionków świątyni?). Na ten przykład się powołuje, bo on się powołują jedynie duchem miłości, a tego Księża Misjonarza nie czynią (?)

A więc I. Sklarski także w duchu miłości i wyrozumiałości umieścił «szczerczy i sfalszowany list na księży Misjonarzy w Guarany, których wcale nie zna? Ale nam się zdaje, że uczynił to ze zemsty i nienawiści, bo to są przeciż księży Misjonarza, trzeba im więc dokuczyć.

Jeżeli by mały być jakieś „nieprzradki” w parafii, to wiedzą i wiedzieć powinni parafianie, że w tej sprawie udać się należy nie do I. Sklarskiego, ale do księdza Biskupa. Tem więcej, że w tym czasie mieli sprawę uławną, bo ksiądz biskup był na wizytacji w Guarany i to aż przez 3 tygodnie, bo z powodu rewolucji nie mógł się dostać do Uruguayany.

tłumaczy się również I. Sklarski, że frowanych listów w „Gazecie Polskiej” nie umieszcza, lecz owszem, że księży Misjonarza fałszują różne listy i sprostowania.

Czy były redaktor „Gazety Polskiej”, nie rozumie na czem polegało listów zależy? Przecież podpisy były podrobione i sfalszowane w owym liście z Guarany w „Gazecie Polskiej” umieszczonym. Sądź na oszczerczą treść listu nie chciał się nikt podpisać, podrobiono więc podpisy i sfalszowano w ten sposób ów list. Przecież on sam «dwoływał w gazecie nawet dosłownie przytaczał w języku portugalskim sprosto wanie notariusza! Już o tem zapomniał?

Natomiast posadza Misjonarzy o podrabianie i fałszowanie listów. Mówi w redakcji „naszej zobaczycy i sprawdźcie listy w „Ludzie” umieszczone poczynszy od owego listu Szczepana Wsniwskiego z Guarany.

Nie chce nam się więc wierzyć w własne przechwałki I. Sklarskiego, że „Gazeta Polska” redagują ludzie uczciwi i sumieni, obecne bowiem i dawne czyny I. Sklarskiego o czemś innym świadczą. Nic więc dziwnego, że za destrukcyjną robotą, jakiej się podjęła Gazeta Polska na polu religijnem... różni jej czytelnicy spostrzegli wielką zmianę w obecnym jej redagowaniu i dlatego ją odrzucają. Może ze zmianą ustąpienia z redakcją I. Sklarskiego nastąpi i inny Juch w „Gazecie Polskiej” a temsamem zmieni się jej stosunek do „Ludu” i odwrotnie.

Obecnie po ostatnich wynurzeniach redaktora I. Sklarskiego o wielkiej przyjaźni z „Świtem” nikt już zaprzeczycy nie może, że Sklarski spociewiał ideę katolicką i nadużył zaufania księdza Drapiewskiego. Niez to ten gorliwy kaplan nawalczył się z przewrotnikami od

«Świt», tak, że mu aż szpicrutą groził (Lepecki), a dzisiaj spadkobiercy jego gazety jawią zezery się całować ze „Świtem” i walczą przeciw Misjonarzom. Zdaje się, że zmienili już całkowicie testament księdza Drapiewskiego. Ponieważ I. Sklarski już tyle razy dopominał się błogosławieństwa misjonarskiego od redaktorów «Ludu», to już nie godzi się od aważać mu go, aby nie szedł za daleko śladami s; na uarn-trawnego.

### Ważne

**dla młodzieży i osób świeżo przybyłych z kraju.**  
Udzielano lekcji języka portugalskiego ze szczególnem uwzględnieniem ortografii i korespondency handlowej, jak również języka francuskiego, rachunków i buchalterji podług własnego systemu, opartego na 20 to letniej praktyce, bez podręczników, za wynagrodzeniem przystępnem nawet dla najbiedniejszych.

Pr. fesor: **Eliasz Metynowski.**  
Przymyją zgłoszenia i udzielam informacji w godzinie 7-mej wieczór w Collegium O. O. Franciszkanów, Praça da Republica — Curityba.

### Telegramy z Polski.

Par yż, 21-go stycznia. — Prezydent parlamentu francuskiego zaprosztował dzisiaj energicznie w izbie przeciw mo wie postła komunistycznego Cachina który twierdził, że między Francją a Polską istnieje przymierze okrażania (obłężenia) politycznego Rosji.

Rzym, 20-go stycznia. — Paderewski, sławny pianista polski i były prezydent ministrów, złożył tu piękny wieniec z kwiatów na grobie nieznanego żołnierza. Dostojny gość został potem przyjęty przez Mussolinięgo i spędził z nim na serdecznej rozmowie półgodziny.

Medjolan 21-go stycznia. — W drodze z Rzymu do Szwajcarii przejeżdżał tędy sławny pianista Paderewski.

Rzym 19-go stycznia. — Dzienniki tutejsze podają następujące szczegóły o wielkim koncercie Paderewskiego jako jaki się odbył wczoraj w Watykanie w obecności papieża Piusa XI.

Paderewski grał w obecności papieża, kardynałów Gasparrięgo i Mery del Vala, arcybiskupa Cieplaka, postów polskich przy Kwirynale i Watykanie i Stanisława Grabskiego, który dla omówienia konkordatu przebywa w Rzymie. Koncert trwał całą godzinę i odbył się w bibliotece prywatnej papieża, dokąd Paderewski kazał przewieźć swój fortepjan. Kilkakrotnie w czasie koncertu papież był wzruszony genialnem oddaniem i otworzeniem utworów przez Paderewskiego; obejmując artystę życzyl mu papież, by go Bóg z jego cudowną grą jak najdłuższe lata dla świata zachował. Natomiast ofiarował mu swoją fotografię z następującym napisem: Wielkiemu mistrzowi z najserdeczniejszymi życzeniami.

### Telegramy ze świata.

Berlin, 23-go stycznia. — W parlamencie niemieckim odbyło się dzisiaj bardzo krótkie posiedzenie. Izba przyjęła i zatwierdziła układ polskoniemiecki co do narodowości i prawa opcji (wyboru) poddaństwa dla obywateli niemieckich na obszarach odstąpionych Polsce.

Moskwa, 20-go stycznia. — Centralny komitet wykonawczy sowieców 50 głosami przeciw 2, postanowił pozba wię Trockiego w wszystkich urzędów w publicznych; a naczelna rada komunistyczna uchwaliła to nawet jednogodnie. Bolszewicy umiejętnie obrobili opinię publiczną przeciw Trockiemu, tak że w końcu wojsko i marynarka opuściły go. Rząd bolszewicki uważa już za załatwioną sprawę

Trockiego. Czy się jednak Trocki na to zgodzi, to pokazą najbliższe tygodnie.

Par yż, 20-go stycznia. — Rząd francuski już uchwalił odwołanie postła francuskiego z Watykanu. Herriot oświadczył, że aby wyzwolić państwo od zależności od kościoła z tego powodu przeprowadził odwołanie postła z Rzymu, bo rozdział kościoła od państwa był dotychczas tylko na papierze.

Berlin, 19-go stycznia. — W całej Europie środkowej panuje nadzwyczaj łagodna zima; nigdzie nie widać śniegu, co do rozpacy doprowadza zwolenników zimowych sportów. Na Lotwie zakwitły nawet bzy.

Rzym, 20-go stycznia. — Zebrała się tu komisja, która w krótkim czasie chce urządzić kongres między narodowy przeciw bluźnierstwom. Król angielski Jerzy bardzo się tym kongresem zainteresował i przestał komisji swe życzenia.

London, 21-go stycznia. — Dzienniki angielskie ogłaszają telegramy z Konstantynopola że rząd turecki zaczyna już zmuszać Greków w Ormian, by się wynosili z Konstantynopola i konfiskuje ich dobra i domy. (Przy p. Red. Konstantynopol upada ogromnie i dziś liczy już tylko 800 tysięcy mieszkańców a przed dwoma laty miał 1 milion 500 tysięcy. Obecnie kupy greccy i ormiańscy muszą wyjeżdżać, zostają tylko leniwi Turcy. Umowa ostatnia brzmi: Grecy do Grecji, Turcy do Turcji. Wielu Greków i Ormian idzie na Kaukaz. Nędza wśród uchodźców ogromna.)

### Pigułki toniczne na choroby kobiece.

Jedyne na zwalczenie chorób kobiecych wsralkiego rodzaju. Uznanie przez D. S. P. F. w dniu 18-go marca 1921 roku, nr 208. Cena 1 puszki 53000 Do nabycia w Apteczce Polskiej.

### Dział gospodarczy

**Wycieczka do Gayerowa.**  
ORLEANS, 6-go grudnia 1294.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia głośno znanego agronoma, paña Zdenka Gayera, wybrało się nas trzech z towarzysztwa rolniczego „Szczęść Boże” do Gayerowa w Atrakarji, celem zwiedzenia postępowego gospodarstwa, a osobliwie oglądania zbóż tegorocznych. Pora nie mogła być lepiej i stosownie obrana, jak obecnie bo pomijając słoneczną pogodę, zboża tuż przed zniwami prezentują się w całej swojej urodzie i rzetelnej wartości.

### TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróże ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejszą pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem „Pologne”.

**NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY:**  
Z Santos Z Rio de Janeiro  
„BELLE ISLE” 19-go Stycznia  
„DESIRADE” 30-go ”  
„MOSELLA” 1-go Lutego 2-go Lutego  
„LUTETIA” 6-go ” 7-go ”  
„AURIGNY” 19-go ”

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (billete de chamada) zajęcia i bliższych informacji użycia.  
Agent: **IGNACY KASPROWICZ**  
Avenida Luiz Xavier N. 28 — Curityba.

wdziwą satysfakcją oglądaliśmy w Gayerowie wspaniałe, obszerne łany, złotej pszenicy, srebrnego żyta, białej tatkarki (teraz własnie kwitnie), owsa, kartofli i t. d. i każdy z nas z miłym podziwem spoglądał na szanownego Gospodarza, który niezmordowaną pracą i pilnością potrafił osiągnąć tak świetne rezultaty — rezultaty tem bardziej podziwu godne, że rok był bardzo suchy, zasiewom niesprzajający.

Wspaniałe — w całym słowa znaczeniu wspaniałe — są te Gayerowskie łany dorodnych zbóż, bujnie pod jedną miarę i do równej wysokości wyrosłych, o kłosach długich, pełnych i ciężkich! Serce rolnika odczuwa radosne uczucie i zadowolenie na ten widok — przypominają się żywo faliste, obszerne łany zboża w Polsce!

Gdyby Gayerowo nic więcej ponadto nie miało, jużby było dosyć, jużby wystarczało, aby żelaznej pracy Gospodarzowi oddano hołd uznania, tak ze strony rządowych, jako i prywatnych za taki świetny rezultat. Lecz w Gayerowie i o innych produktach nie zapomiano. A więc spotykasz tu jeszcze plantacje tomatów (pomidorów) na szeroką skalę i urządzenia techniczne do ich przerobów na masę pomidorową, następnie trawny pastewne, jak saradela, trzcina cukrowa (kanna) chodowana na paszę zimową dla bydła, dalej maliny, truskawki, różne jarzyny i drzewa owocowe: grusze, jabłonie, sliwy, kaki, i t. p.

Sympatyczny dom mieszkalny Państwa Gayerów przypomina mile i żywo typ dworku szlacheckiego w Polsce. Prócz tego domu i innych zabudowań gospodarczych, uderza nas na wstępie obszerny, jasny budynek, nie zamieszkały. Oto ten budynek miał stanowić, serce, treść, czyli właściwie zadanie Gayerowa, to jest szkołę rolniczą dla synów kolonistów. Niestety wysiłki, starania i zamiary co do tej szkoły spetły na niczem, nie przyszło do otwarcia szkoły, czego niezmierna szkoda!

Czem byłaby taka szkoła i jak wysokoby podniosła rolnictwo krajowe, nieświadczy szkółka zbóż selekcyonowanych, posianych na kawałku oddzielnym poniżej szkoły.

Selekcja, czyli dobór ziarna na zasiew, oparta jest w Gayerowie na najpilniejszych obserwacjach, najskrupulatniejszych wagaach i rachunkowo wyprowadzonej wartości ziarna. Ziarno tak wyegzaminowane sieje się do szkółki, a potem służy jako matka rozpodowa do zasiewów na rok następny. Ze przy takim urzędzeniu robi się codziennie skrupulatne zapiski zmiany powietrza, ciepłoty, opadów deszczowych lub pogody, to się rozumie samo przez się. Znajduje się także ładna kolekcja minerałów, czyli kamieni miejscowych, zbiór czaszek zwierząt domowych i dzikich, i bardzo interesujący zbiór węzłów

**DLA POLAKOW!**  
**Najlepsza Kawa „ICUASSU”**  
Adres: IRMAOS KOWALCZUK — SÃO JOSE DOS PINHAES PARANA.



tutejszych zakonserwowanych w spirytusie, czy formalinie. Dostajmy do tego narzędzia rolnicze, ulepszone wedle nowego postępu, maszyny, pługi, brony, kultywatory, siewniki, miotkarnia i bardzo praktycznie urządzone immunizator do zboża i t. p. — Oto są cegiełki, które miały stanowić podstawę, fundament tej niedoskiej szkoły rolniczej. Bo rolnik każdy nie tylko powinien się znać dobrze na uprawie roli, ale powinien poznać i zalety każdego nowego narzędzia, maszyny, własności ziarna i w ogóle całą naturę, na łonie której żyje i pracuje. Słusznie tedy żałować należy, że ta szkoła nie przyszła do skutku.

Dla całości dodać mi wypadła, że w Gayerowie i ozdobnej stronie nie zaniedbano, obok więc pożytecznych rzeczy są i te, które wolne chwile po pracy przyjemniają widokiem swoim, mieszkanie ozdabiają i rozveselają, to jest piękne rośliny, różnorodne kwiaty, w które Brazylja taka jest bogata. Jednym słowem ręka niespracowanego Gospodarza nad jednym i nad drugim czuwa, o jedno i o drugie się stara, umiejętnie łącząc »dulce cum utile«.

Wrażenie nasze z tej wycieczki jest nader miłe, da się szczerze wyrazić okrzykiem »Vivat Gayerovo!«

Przy tej okazji niech nam będzie wolno złożyć Państwu Gayerom serdeczną podziękę za wielce uprzejmą gościnność.

Uczestnik wycieczki X. F. C.

**Na sieroty w Polsce** na ręce pani Prezydentowej Wojciechowskiej złożyli: Stefan Paweł Jagasiński z Amola Faca 18\$. Przez księdza Zdzisława z Matuzusa: Trawicki Stanisław 2\$, Lucjan i Wincenty Boryca 300, Janina Kwiatkowska 400, N. N. 1\$. Chrościński Michał 2500 a po 13 złożyli jeszcze: Nadolna Filomena, Nadolny Kludusz i Nadolna Wanda. Razem 9200. Kaczmarscyk Jan z Kurytyby 10800. Razem 37200, które dnia 16-go stycznia oddano w Konsulacie Polskim.

**OKAZJA!**

Z powodu wyjazdu z miasta Kurytyby sprzedają fabrykę mebli z całym urządzeniem i maszynami. CENA UMIARKOWANA.

Vicente Caropreso.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja »Ludu«.

**KORESPONDENCJE.**

Porto Alegre 12 stycznia 1925.

Szanowna Redakcjo »Ludu! Niniejszem donoszę, jakoteż proszę o łaskawe umieszczenie w poczynym »Ludzie« skłonu nowego zarządu, który objął kierownictwo Polskiego T. w. A. D. »Białego Orła« w Porto Alegre na rok 1925, a mianowicie: Prezes — Sylwester Zorawski; wice-prezes — Wacław Grybek; sekretarz protokołu — Gustaw Kaweck; sekretarz finansów — Stanisław Karpiniński; kasjer — Julian Borden; gospodarz — Władysław Michalski; radni — Stanisław Złotowski, Grzegorz Kulesza, Stanisław Raczynski, Zygmunt Budzyn, Konstanty Kępa i Jan Matysiak.

Sekretarz: **Gustaw Kaweck**

**Ś P.**

**Antoni Teledziński** syn Józefa i Anieli Teledzińskich, zmarł dnia 26-go grudnia 1924 roku w kwiecie wieku lat piętnastu we Vilni przy Papagaios Novos, wyrwany po krótkiej lecz ciężkiej chorobie z grona Kochającej go rodziny, kolegów i przyjaciół. Niewtuleni w smutku rodzice i rodzeństwo s. p. Zmarłego, składają wszystkim uczestnikom pogrzebu, tudzież tym, którzy pospieszyli do nich ze słowami współczucia, serdeczno staropolskie »Bóg zapłać!«.

**Rozmaitosci.**

**PROCEPTWA O KONCU ŚWIATA.** Pojawiające się często w ostatnich czasach procepty o końcu świata, bądź to naukowe, bądź to okultystyczne, zwisające naszej ziemi mniej lub więcej straszliwy koniec, musiały jednak niedługo zastanowić i skłonić do przemyśleń nad możliwością takiej katastrofy. Wśród wielu posępnych przepowiedni prognoza belgijskiego Ballota, zwiastująca w niebylet odłalonej przyszłości nowy potop, musi wzbudzić szczególne zainteresowanie. Nie można się dziwić nikomu, jeżeli ma myśl o takiej katastrofie przebiega

go dreszcz zgrozy, jakiet to bowiem straszliwe, tragiczne sceny musiały się rozgrywać nigdyś gdy rozpełnane wody oceanów zalewały ląd, niosąc śmierć i zglądę wszelkiemu życiu na ziemi.

Trzęsienia rozszepiały ziemię jak zabawkę dziecinną, kontynenty pograżały się w głębi ła, a razem z nimi wysoka kultura. I tak opowiada nam Plato o zaginionej Atlantydzie której egzystencję potwierdziły najnowsze naukowe badania. Również Lemurja zniknęła w toni lądyskiego Oceanu, i tutaj naukowe badania uzgodniły, że chodziło o kontynent południowy, z którego pozostały jedynie szczyty wyspy Sandwich i Nowa Zelandja.

Konstruowano wiele różnych teorii i hipotez w tym kierunku, ale za jedną z najprawdopodobniejszych musi uchodzić astronomiczno geologiczna hipoteza pewnego anonimowego francuskiego autora, który opierając się na prawach astronomii, fizyki i geologii, wykazuje, że tekturyczne katastrofy powracają regularnie w pewnych okresach czasu. Anonimowy autor na podstawie dokładnych obliczeń przychodzi do wniosku, że godziny dnia i nocy sąją się nierównie którą to nierównie przypisać należy różnicy temperatury i wahaniom w ruchu ziemi.

Różnica pomiędzy masami ładu, przy biegunach, wywołuje przesunięcie punktu ciężkości ziemi, a przez to zaburzenia w równowadze osi ziemskiej.

Zaburzenia te zdarzają się w okresach niewiele więcej 10 500 lat. Wówczas to wielka część ładu zostaje zalana przez wody oceanu, podczas gdy w tym samym czasie kontynent dotychczas znajdujący się pod wodą wyłania się z toni. Silne trzęsienia ziemi, wulkaniczne wybuchy, zaburzenia atmosferyczne i powodnie zawsze są zwiastuniami takiej katastrofy.

Chwilowo punkt ciężkości ziemi znajduje się na północ od równika wobec czego najbliższy wielki potop szedłby w kierunku od południa ku północy. Oznaka zbliżającego się potopu, ma być to że pas lodu bieguna południowego jest o 10 stopni bliżej równika, aniżeli pas lodowy bieguna północnego. Dalej straszliwe trzęsienia ziemi w ostatnich czasach w Japonji, w Persji, w Indjach, wybuch Etiy i innych wulkanów, straszliwe powodnie, orkany i trąby powietrzne w różnych punktach ziemi, oraz anomalne temperatury atmosferyczne, jakże od szeregu lat dadzą się zaobserwować. Według obliczeń tego anonimowego Francuza katastrofa miałaby przyjsć jeszcze w tym tysiącleciu. Również według starych przepowiedni, nowy wielki potop zapowiadany jest na r. 2.000 po Chrystusie.

Po upływie kilku wieków, będzie można w każdym razie stwierdzić słuszność tej hipotezy. Wszakże myśleć się, to ludzka rzecz, a nauka nieraz się już pomylila. Być może jednak, że katastrofa istotnie się zbliża.

**Zarząd Towarzystwa Tadeusza Kościuszki Łączność i Zgoda w Kurytybie**  
Zawiadamia wszystkich członków tego Towarzystwa że w dniu 8 lutego 1925 roku o godzinie 2-giej po południu punktualnie odbędzie się **Walne Zebranie**.  
Uprasza się o jak najliczniejszy udział.  
Za Zarząd.  
Sekretarz — **Stanisław Oleszko**

**Sociedade Metal Graphica, Ltda.**  
Zakłady Graficzne.  
Spółka z ograniczoną poręką.  
Adres telegraficzny: **SOMEGRA** telefoniczny Nr. 68.  
Wielki wybór blaszank — lat do plynów i przyrządów litograficznych jak pras i satace do stempli, ozdób metalowych i medalionów. Specjalny wyrób blaszank — lat we wszelkich kształtach i wielkościach.  
Jedyna fabryka na stan Parany.  
Adres: **Avenida João Gualberto.** Curytyba — Paraná.

**Dr. MIROSLAW SZELEGOWSKI**  
Były asystent klinik europejskich.  
**Lekarz i operator.**  
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25  
Leczy podług najnowszych sposobów. — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszcowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

**Dr. Allegretti Filho**  
**LECZENIE OGÓLNE**  
Specjalność: choroby kobiece i dziecięce  
Przyjmuje od 9 tej do 11-tej przy ulicy Commendador Araujo N. 99.  
Rezydencja: ulica Commendador Araujo N 50, przyjmuje od 11-tej i pół do 1-iej i 4 tej do 5 tej. — Telefon N 650

Kupujcie tylko **farby Bayera** do farbowania tkanin **Bayera** gdyż są najlepsze i prawdziwe.

**Dr. Archimides Cruz**  
Lekarz  
były asystent chirurgiczny w Santa Casa de Misericordia.

Leczy specjalnie: Choroby skórne, syphilis choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.  
**KONSULTORJUM:** Pharmacia Humanitaria od godziny 8-9 i od 13 do 17.  
**MIESZKANIE:** Rua Dr. Trajano Reis 3.  
Przyjmuje chorych w dzień i w nocy o której bądź godzinie.

**JACEK DROMLEWICZ**  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kruszku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędna. **CENY PRZYSTEPNE.**  
Curytyba — Rua Riachuelo N. 8

**Manoel de Abreu**  
Oficjalny likwidator stanowy i sądu federalnego. Przyjmuje meble i inne przedmioty do zlicytowania; podejmuje się urządzać licytację w mieszkaniach licytacyjnych, oraz sprzedaje majątki i bydło.  
Biuro i skład: Plac Zacharias N 12 — Telefon 448.

**Polska Gospoda i Pensjonat.**

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. **Comendador Araujo nr. 24, Kurytyba.** Wszystkim R dakom przejeżdżym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wysmienita i tania. Wyduje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas

**Baczność!**

Do sprzedania 30 akrów ziemi blisko stacji Vargem Grande; z tego jest 10 akrów ziemi do sadzenia a 20 akrów herwalu, obok tego tego 600 grubych piniorów, duzo imbuj i cedrów, zabudowania, potreira, barbaqua i malhador do mielenia herwy a w odległości jednego kilometra tartak. Cena 15 tysięcy milr.  
Blizszych informacji udziel na miejscu właściciel: **Piotr Wyczał - Carazinho.** — Albo p **Teodor Konart** — **Paulo Frontin** — Paraná

**CASA BICHELS**  
Rua 15 de Novembro Nr. 70.  
Curytyba

Skład zabawek we wielkim wyborze. Kapelusze dla Panien i dla dzieci, Różne materiały na ubrania. Ubrania gotowe. Kołdry, guziki, skarpetki, koronki do sukienek, wstążki i inne rzeczy, które tylko w tym sklepie można nabyć

**Ortopedysta i bandażysta Paulo Brustkern.**  
uczeń kolońskiej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rupturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowite sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaze od skrzywienia kregostupa.  
Piszcie po polsku pod adresem: **Paulo Brustern, São Paulo.** — Rua das Palmeiras N. 135 A.

**DOBRE I TANIE PIECZYWO W PIEKARNI Padaria Reforma**

Piła i uprzejma obsługa! — Zakup i sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Wymieni się towar! na produkty krajowe.  
**Ignacy Habith.**  
**CURITYBA — RUA DR. CANDIDO DE ABREU N. 64.**

**HOTEL CENTRAL**  
Curytyba — Rua Eban Pereira N 8  
**WYGODNE URZADZENIA. — SMACZNA KUCHNIA**  
**GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSERWACJI**  
Oddziały dla rodziny  
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie  
Mieszkanie i stol sa la carte, na miesiąc 250\$. Stalowanie się dla panów z motylach z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.  
**Najlepszy hotel dla rodzin!**

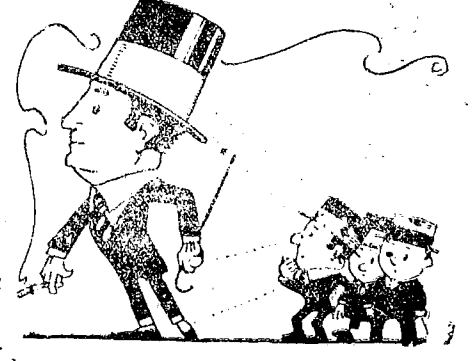
**Zakład Krawiecki Jakoba Prokopiaka**  
Ulica Saldanha Marinho N 53 — Curytyba — Paraná.  
Zawiadamiam Szanowna Klientelę, że posiadam na składzie wybór **najlepszych i najmodulejszych materiałów krajowych i zagranicznych.** Szanowni goście! przyjdziecie a przekonacie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się.  
**UWAGA!**  
Kto się ładnie chce ubierać? Niech się nieda obcy m zdzierać. Niechaj idzie do Polaka Do Jakóba Prokopiaka!

**ZIARNO POLSKIE**  
po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylji południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

**Paweł Nikodem** — Skład nasion z Polski w Kurytybie — Paraná, Travessa Zacharias N. 5.  
Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji.

**„SWÓJ DO SWEGO“**  
**Apteka Paranaense**  
**S. Głuszczyński & Ska.**  
Wybór lekarstw krajowych i zagranicznych. — Recepty wykonuje się dokładnie i sumiennie.  
**Ceny przystępne!**  
**Marechal Mallet Paraná.**

**Gwałtu! rety!**  
Ten zapewne przystroić i ubrał się w pracowni krawieckiej pana **Jana Faucza**  
**CURITYBA**  
Avenida Luiz Xavier N. 11.  
SPECJALNOŚĆ: Sutanny dla księżyzwedług kroju żądanego wraz z wszystkimi dodatkami.



**Szkola gospodarza Sióstr Miłosierdzia w Abranches.**  
**SZKOLY GOSPODARSTWA DOMOWEGO SIÓSTR MIŁOSIERDZIA**  
przyjmują na wychowanie i praktyczne wykształcenie córki kolonistów polskich, począwszy od 12 lat. Zakłady te uzupełniają wykształcenie szkół ludowych, dodając do niego naukę gospodarstwa domowego w ogólnym zakresie i ogładę towarzyską. Na specjalnie żądanie udziela się nauki języków i muzyki. Kompletna nauka trwa dwa lata. Warunków przyjęcia dostarcza się na żądanie. Rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia. Zakłady wychowawcze Sióstr Miłosierdzia istnieją w następujących miejscowościach:

**COLLEGIO DAS IRMÁS DE CARIDADE:**  
em Abranches — Curytyba. Caixa postal 159 — Paraná  
em Thomas Coelho, Correo Bariguy — Paraná  
em Rio Claro — Paraná  
em Prudentópolis — Paraná  
em São Matheus — Paraná  
em Itayopolis — Santa Catharina.